

Pieniądz, Aneta

Palmanova - społeczne aspekty założenia i rozwoju miasta w latach 1593-1614

Przegląd Historyczny 88/1, 31-52

1997

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ANETA PIENIĄDZ

Palmanova — społeczne aspekty założenia i rozwoju miasta w latach 1593-1614

Palmanova, miasto-twierdza w weneckiej części Friulu, wzniesiona została na przełomie XVI i XVII w. jako jedno z ogniw systemu obronnego Wenecji, stworzonego przez Republikę dla ochrony posiadłości na terenie północnych Włoch. Ekspansyjna polityka Hiszpanii, która doprowadziła w połowie XVI w. do podporządkowania jej większości niezależnych państw włoskich, i napięte stosunki z Habsburgami austriackimi, przy ciągle aktualnym niebezpieczeństwie wybuchu kolejnego konfliktu z Turcją powodowały w Wenecji stałe poczucie zagrożenia, wpływające na rozpoczęcie akcji unowocześniania fortyfikacji starych twierdz, takich jak Bergamo czy Werona, oraz wznoszenia wzdłuż granic Terraferma systemu nowych umocnień¹. W latach siedemdziesiątych dotknął Wenecję kryzys, spowodowany wyczerpującą finansowo wojną o Cypr i wielką zarazą, szalejącą w mieście w roku 1576, który na kilka lat uniemożliwił kontynuowanie prac nad rozbudową weneckiej linii obronnej na terenie Terraferma. Dopiero na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych chwilowa poprawa sytuacji gospodarczej pozwoliła Republice na realizację rozważanego już od lat kilkudziesięciu projektu wzmocnienia granicy wschodniej poprzez wzniesienie twierdzy zdolnej powstrzymać atak turecki, mogącej być zarazem oparciem dla armii weneckiej w przypadku konfliktu z Cesarstwem. Wobec pogarszającej się sytuacji międzynarodowej Wenecji i spadku jej znaczenia w europejskiej grze politycznej, budowie tej nadano duże znaczenie propagandowe, w myśl idei o roli Republiki jako *antemurale* całego świata chrześcijańskiego, chroniącego Europę przed agresją turecką. Fakt przypisania budowie nowej twierdzy znaczenia ideologicznego wpłynął na wybór szczególnej formy, wykraczającej rozmachem poza wznoszone zwykle w tym czasie systemy fortyfikacyjne i należącej dzisiaj do najciekawszych zachowanych przykładów budownictwa militarnego tego okresu. Przyjęty do realizacji projekt wywodził się bezpośrednio z rozważanych w traktatach architektonicznych i militarnych

¹ Problem strategii obronnej Wenecji na obszarze Terraferma w XVI w. omawiają m.in. A. M a n n o, *Politica e architettura militare: La difesa di Venezia (1557-1573)*, „Studi Veneziani” t. XI, 1986; tenże, *Un compromesso fra „vecchi” e „giovani”: Il nuovo castello di Brescia (1580-1611)*, „Studi Veneziani” t. XIII, 1987; *L'architettura militare veneta del Cinquecento*, Milano 1988; E. C o n c i n a, *Il rinnovamento difensivo nei territori della Repubblica di Venezia nella prima metà del Cinquecento*, [w:] *Architettura militare nell'Europa del XVI secolo*, Firenze 1986.

XVI w. koncepcji idealnego miasta-twierdzy² i przewidywał wzniesienie w ciągu 20 lat na bagnistej równinie między Udine i Marano potężnego założenia obronnego na planie dziewięcioramiennej gwiazdy, z rozbudowanym systemem umocnień ziemnych i wielopoziomowych stanowisk ogniowych oraz z dostosowaną do potrzeb militarnych organizacją przestrzeni wewnętrznej — koncentrycznym przebiegiem ulic i centralnym placem, umożliwiającymi przemieszczanie oddziałów wojskowych w obrębie obwarowań.

Wzniesienie tak niezwykłego obiektu właśnie na granicy z Cesarstwem poddyktowane było stanem nieustannego napięcia między obydwoma krajami, wynikającego z sytuacji na granicy wschodniej państwa weneckiego po klęsce Wenecji w wojnach z Ligą z Cambrai i upokarzających dla Republiki ustaleniach traktatów pokojowych z lat 1511 i 1529. Wyznaczona w wyniku traktatów linia graniczna przewidywała pozostawienie na obszarze weneckiego Friulu znacznych enklaw austriackich, utrudniających Wenecji swobodną komunikację na tych ważnych dla Republiki terenach, a co więcej uniemożliwiała sformowanie jakiegokolwiek skutecznej obrony zarówno w razie najazdu austriackiego, jak i ataku Turków. Przy tym Wenecja utraciła na rzecz Cesarstwa swoje najważniejsze twierdze na tym terenie (Gorizia i Gradisca), co narażało ją stale na niebezpieczeństwo ataku z tych punktów na nieufortyfikowane miasta weneckie. Wśród władz weneckich istniała stała obawa przed możliwością porozumienia między Turcją i Austrią przeciwko Wenecji i atakiem tureckim na obszar Friulu poprzez tereny pozostające pod władzą Habsburgów. Wybory lokalizacji Palmanova dokonano w taki sposób, aby szachując pobliskie garnizony austriackie, uniemożliwić równocześnie szybkie dotarcie wojsk tureckich na przedpole weneckie³.

Decyzja o budowie Palmanova zapadła ostatecznie w 1592 r., prace rozpoczęto oficjalnie 7 października 1593, w rocznicę bitwy pod Lepanto. Ten symboliczny akt miał potwierdzać ideę i cel wzniesienia twierdzy jako odpowiedzi na zagrożenie tureckie, co stanowiło argument obalający pretensje Habsburgów austriackich, obawiających się nadmiernego wzmocnienia spornej granicy weneckiej, a zarazem gwarantowało Republice poparcie papieża i neutralność katolickiej Hiszpanii. Już wkrótce okazało się, że zamiar przewyższył siły i możliwości weneckie, a rozpoczęta w tak pomyślny dzień budowa natrafiła od samego początku na niemożliwe do przewyciężenia trudności. Dzieje Palmanova to stałe zmagania z brakiem pieniędzy, robotników, zaopatrzenia, niewydolnością administracji, sądownictwa i wielką ilością innych problemów, które doprowadziły do tego, że projekt Palmanova nie został nigdy w pełni zrealizowany.

Natomiast zachowane bez większych zmian pierwotne założenie i system umocnień Palmanova wpływają na zainteresowanie tym miastem historyków wojskowości i urbanistyki. Wiele studiów poświęcono m.in. kwestii autorstwa projektu (według tradycji przypisywanego Vincenzo Scamozziemu), a także problemowi wpływu Palmanova na późniejsze realizacje założeń obronnych na terenie całej Europy. Mniej miejsca poświęcono problematyce związanej z samą budową

² Rozwój koncepcji miasta gwiazdowego omawiają m.in. H. de La Croix, *Military Architecture and the Radial City Plan in Sixteenth Century Italy*, „The Art Bulletin” t. XLII, 1960, nr 4, s. 263-290; T. Zarebska *Teoria urbanistyki włoskiej XV-XVI w.*, Warszawa 1971.

³ Okres poprzedzający bezpośrednio rozpoczęcie budowy i okoliczności rozpoczęcia prac omawia: H. de La Croix, *Palmanova: A study in sixteenth century urbanism*, „Saggi e memorie di storia dell'arte”, 1966, s. 25-41; tenże: *Palma Nova*, New York 1978.

i funkcjonowaniem Palmanova w XVI i XVII w.⁴ Nie interesowano się specyficznymi zjawiskami społecznymi, związanymi z przebiegiem budowy i koniecznością funkcjonowania na niewielkim terenie dużej liczby zatrudnionych przy niej robotników, jak również z formowaniem się samodzielnego organizmu miejskiego. Tymczasem wydaje się, że właśnie problemy społeczne nurtujące miasto od pierwszych lat jego istnienia, w powiązaniu z chronicznym brakiem pieniędzy na kontynuowanie budowy, są przyczyną ostatecznej klęski całej koncepcji.

Palmanova została zaprojektowana z myślą o harmonijnym połączeniu funkcji militarnych i gospodarczych, zgodnie z popularną w szesnastowiecznych teoriach urbanistycznych ideą działania miasta na wzór ludzkiego ciała, w którym każdy z organów pełni określoną i niezbędną dla funkcjonowania całej struktury rolę. Według planów weneckich Palmanova w ciągu kilku lat miała stać się centrum gospodarczym regionu, opierając swą siłę na koegzystencji w jednym miejscu silnej załogi wojskowej i rozwiniętego handlu i rzemiosła. Przyjęcie takiego założenia prowadziło do prób wykreowania na terenie Palmanova społeczności całkowicie sztucznej, mającej rozwijać się według ustalonego planu i zaleceń władz weneckich, w oderwaniu od naturalnych zasad rządzących życiem gospodarczym i społecznym.

Podstawowym źródłem dla badania dziejów Palmanova są raporty provveditorów weneckich składane przed Senatem po zakończeniu sprawowania urzędu w fortecy⁵. Byli oni zobowiązani do przedstawienia w nich możliwie pełnego obrazu sytuacji w mieście, wykraczając poza kwestie techniczne czy finansowe. Pozwala to na szczegółowe odtworzenie warunków życia w mieście, nastrojów ludności, nadużyć popełnianych przez urzędników lub wojsko, poziomu przestępczości czy wreszcie wpływu budowy Palmanova na życie ludności Friulu i całej Terraferma. Pośrednio raporty stanowią także cenny materiał dla badania dziejów Wenecji, wewnętrznych konfliktów, sytuacji gospodarczej, systemu eksploatacji prowincji etc. Provveditorzy z racji pełnionej funkcji mieli dobrą orientację we wszelkich sprawach dotyczących miasta, a przy tym z reguły byli ludźmi doświadczonymi w służbie państwowej i zdolnymi zarówno do zanotowania najważniejszych dla funkcjonowania fortecy problemów i ich przyczyn, jak i samodzielnego formułowania ocen i wniosków. Dodatkowym walorem źródła jest jego wysoka wiarygodność. Senat wenecki kontrolował zgodność relacji provveditorów z rzeczywistą sytuacją w Palmanova poprzez wysyłanie specjalnych komisji⁶, dodatkowo czynnikiem korygującym ewentualne nieścisłości raportów są działania podejmowane przez następców ustępujących gubernatorów, którzy we własnym interesie dokonywali po rozpoczęciu urzędowania weryfikacji informacji przekazanych przez poprzedników, sygnalizując władzom uchybienia i zaniedbania⁷.

Najbardziej interesującym okresem w dziejach Palmanova jest pierwsze półwiecze jej istnienia, na które przypada proces formowania się zarówno miasta-

⁴ Najnowszą bibliografię prac poświęconych Palmanova oraz największy zbiór reprodukcji zachowanych planów i szkiców umocnień miasta zawiera: *Palmanova: fortezza d'Europa 1593-1993*, wyd. G. Pavan, Palmanova.1993.

⁵ *Relazioni dei rettori veneti in Terraferma* t. XIV: *Provveditorato generale di Palmanova*, wyd. A. Tagliaferri, Milano 1979 [dalej: Rel. I, II...]. Cennym uzupełnieniem tego bogatego materiału są zachowane w archiwach weneckich materiały dotyczące budowy Palmanova, jak np. dekrety Senatu, relacje osób prywatnych. Dotarcie do tych źródeł, w przeważającej części nigdy nie publikowanych, wymagałoby szczegółowej kwerendy w archiwach weneckich.

⁶ Rel. I, s. 6.

⁷ Rel. III, s. 80-81; Rel. IV, s. 109-110; Rel. IX, s. 214.

-twierdzy w znaczeniu przestrzennym, jak i kształtowania się społeczności miejskiej. Jednak ze względu na obfitość materiału konieczne było ograniczenie zakresu chronologicznego niniejszych rozważań do lat 1593-1614. Pozwoli to z jednej strony na prześledzenie szeregu zjawisk charakterystycznych tylko dla tego okresu w dziejach Palmanova, a związanych z samą budową, z drugiej umożliwi głębsze rozpatrzenie przyczyn i pierwszych przejawów problemów charakterystycznych dla lat następnych. W ciągu 20 lat zakończyła się już zasadnicza budowa umocnień twierdzy, do 1614 r. ustalony został stan stałej załogi i wzajemne relacje między nią a ludnością cywilną. Widoczne były już także efekty oddziaływania Palmanova na sytuację całego Friulu i Terraferma. Lata 1614-1615 stanowią dość istotną cezurę w dziejach miasta, ponieważ właśnie wtedy wybuchła wojna wenecko-austriacka prowadzona na terenie Friulu (tzw. wojna o Gradiskę), podczas której Palmanova stała się zapleczem dla wojsk weneckich i po raz pierwszy, choć nie bezpośrednio, została wykorzystana podczas działań militarnych.

Na omawiany okres przypadają rządy dwunastu *provveditorów*. Pierwszym *provveditore*m, którego raport zachował się w Archiwum weneckim, był Giovanni Mocenigo, który pełnił ten urząd od października 1594 do końca kwietnia 1596; jego następcą został Marc'Antonio Memmo, pozostający w mieście od listopada 1596 do marca 1599 r.; zastąpił go w latach 1599-1600 Alvisè Priuli. Nicolò Sagredo kierował budową od zimy 1600 do wiosny 1602 r. Po nim władzę objął Nicolò Dolfin w roku 1603. Kolejnym *provveditore*m został w roku 1605 Andrea Gussoni, a następnie w latach 1605-1609 Andrea Minotto, po którym w ciągu czterech lat (1608-1610 i 1610-1611) sprawowali władzę Pietro Barbarigo i Giovanni Pasqualigo. Pozostali trzej *provveditorzy* nie pozostawili raportów. Byli to: Marc'Antonio Barbaro (pierwszy *provveditor*) oraz Zuane Bembo (1596) i Geronimo Capello (1602/1603).

Stanowisko *provveditora* Palmanova z racji jej znaczenia strategicznego należało do urzędów prestiżowych, przeto obejmowali je zwykle ludzie zaliczani do weneckiej elity władzy. Wszyscy pochodzili z grupy najwyższych rodów weneckich i z reguły mieli już doświadczenie w służbie państwowej, w tym także wojskowej. Giovanni Mocenigo, zasłużony w wielu bitwach morskich, m.in. pod Lepanto, był przed objęciem Palmanova *provveditore*m Dalmacji⁸, Alvisè Priuli sprawował funkcję kapitana w Bergamo i Bressa⁹, Pietro Barbarigo był członkiem Rady Dziesięciuci, a już w kilka lat po zakończeniu służby w Palmanova jednym z głównych dowódców podczas wojny o Gradiskę¹⁰. Dwóch z nich osiągnęło w późniejszym czasie urząd doży: Marc'Antonio Memmo w latach 1612-1615 i Nicolò Sagredo (u schyłku życia, w bardzo podeszłym wieku) w latach 1675-1676. *Provveditorzy* byli wybierani i odwoływani przez Senat, do ich kompetencji należał nadzór nad wszelkimi sprawami związanymi z funkcjonowaniem miasta, w tym kwestie rozdziału pieniędzy i zaopatrzenia, jurysdykcja w podległych twierdzy wsiach, sądownictwo w samym mieście oraz stosunki z sąsiednimi terenami austriackimi i władzami weneckimi na terenie Friulu. *Provveditorom* podlegały także władze wojskowe i urzędy cywilne w Palmanova i okolicach. Warto zauważyć, że w ciągu zaledwie 20 lat rządy w Palmanova sprawowało aż dwunastu gubernatorów, w tym samym czasie stanowisko skarbnika obejmowało kolejno

⁸ H. de La Croix, *Palmanova*, s. 34.

⁹ Rel. II, s. 34.

¹⁰ *Dizionario biografico degli italiani* t. VI, Roma 1964, s. 78-79.

trzynastu urzędników. Wobec tak częstych zmian na najwyższych stanowiskach rzeczywista kontrola nad funkcjonowaniem miasta i jego finansami pozostawała w rękach niższych urzędników, przebywających w Palmanova przez dłuższy czas, orientujących się doskonale w miejscowych warunkach i nie wahających się przed wykorzystywaniem tej sytuacji dla własnej korzyści.

Od chwili rozpoczęcia budowy w 1593 r. władze weneckie natrafiły na szereg poważnych trudności organizacyjnych i technicznych. Już sam wybór lokalizacji twierdzy, jakkolwiek uzasadniony strategicznie — Palmanova usytuowana została na przecięciu się ważnych szlaków handlowych biegnących z Dalmacji, Niemiec i Austrii¹¹, w odległości zaledwie około 1 km od granic austriackich — okazał się całkowicie błędny jeśli chodzi zarówno o prowadzenie prac budowlanych, jak i warunki życia w powstającym mieście. Nieodpowiednie podłoże¹², stałe zagrożenie powodziami¹³, niekorzystny klimat¹⁴ w znacznym stopniu wpływały na późniejsze losy miasta. Obok czynników naturalnych ogromną rolę odgrywały trudności z transportem, zaopatrzeniem i siłą roboczą. Pomysł przekopania żeglownego kanału łączącego Palmanova z laguną Marano, zapewniającego komunikację z Wenecją i zapleczem dalmatyńskim oraz bezpośredni dowóz niezbędnych towarów, okazał się, ze względu na koszty, już w pierwszych latach zupełną utopią¹⁵, zaś Friul nie był w stanie zapewnić ani odpowiedniej ilości materiałów niezbędnych do budowy, ani wystarczającej liczby robotników¹⁶.

Tylko w pierwszym okresie prac zgodnie z decyzją władz weneckich miało być zatrudnionych siedem tysięcy ludzi¹⁷. Problem braku siły roboczej dominuje w raportach z pierwszych dziesięciu lat budowy¹⁸. Dla jego rozwiązania władze weneckie posłużyły się sprawdzonym systemem kontyngentów przydzielanych poszczególnym prowincjom Terraferma. Nakładano na zarządcę danego okręgu nakaz zwerbowania z podległych mu terenów określonej liczby robotników (*guastadori*), którzy mieli się w wyznaczonym terminie stawić na budowie wraz z własnym sprzętem, czasem także ze zwierzętami roboczymi. Otrzymywali za swą pracę wynagrodzenie, za które mieli się utrzymać podczas pobytu na budowie, a reszta ich potrzeb miała być pokryta z funduszy zebranych w prowincji, z której pochodzili. Ludziom tym wyznaczano limity prac, które musieli wykonać, ażeby móc otrzymać specjalne zaświadczenie, uprawniające ich do powrotu do swych miejsc zamieszkania. Odcinki robót wyznaczane były co tydzień (lub rzadziej), pieniądze wypłacano na podstawie specjalnych rejestrów, w których pisarz oznaczał każdą tarczke ziemi wykopaną przez robotnika. Nad grupą *guastadori* z danej prowincji stał zarządca (*capo*), który nadzorował ich pracę, a także przedkładał kancelarii raporty z postępów robót na jego odcinku i pobierał pieniądze na pensje dla robotników. On także pieniądze rozdzielał, niekoniecznie uczciwie. Robotnicy pochodzili spośród rolników i rzemieślników, dla których oderwanie od ziemi i warsztatu

¹¹ Przebieg szlaków handlowych na terenie Friulu: A. Tagliaferri, *Aspetti storico-politici dell'occupazione veneziana del Friuli*, [w:] *Palmanova: fortezza*, s. 53-63.

¹² Rel. II, s. 35, 63; Rel. III, s. 102.

¹³ Rel. II, s. 45.

¹⁴ Rel. I, s. 5, 11.

¹⁵ Rel. I, s. 19-23; Rel. II, s. 56-64; Rel. IV, s. 120; Rel. IX, s. 208.

¹⁶ Ludność weneckiego Friulu liczyła w 1607 r. ok. 100 tys. (Rel. VI, s. 139).

¹⁷ Rel. I, s. 5.

¹⁸ Rel. I, s. 15; Rel. II, s. 47.

na czas bardzo długi oznaczało ogromne straty, a często całkowitą ruinę, zwłaszcza że okres prac budowlanych przypadał na wiosnę i lato, a więc na porę najintensywniejszych prac rolniczych. Poza tym płace otrzymywane przez robotników nie rekompensowały strat ponoszonych podczas nieobecności. Uchylenie się od tego obowiązku było karane wysokimi grzywnami. System ten, stosowany przy wznoszeniu twierdz na terenie całej Terraferma, umożliwiał pozyskanie robotników małym kosztem i przerwaniu ich utrzymania w większości na barki prowincji. Prowadzona w ten sposób eksploatacja doprowadziła już w XVI w. do poważnych problemów gospodarczych w niektórych regionach¹⁹. Ludność prowincji szukała sposobów na uniknięcie przymusowej pracy przy budowie. Przede wszystkim pojawiła się instytucja zastępców, którzy w zamian za opłatę zobowiązywali się do pracy na budowie w miejsce osób wyznaczonych na *guastadori* przez urzędników²⁰. A ponieważ prowincja była zobowiązana do przysłania określonej liczby robotników, nie rozważając ich pochodzenia, proceder ten w jakimś stopniu rozwiązywał problemy mieszkańców Terraferma. Władze lokalne przyłykały oko na tego rodzaju zamiany, z jednej strony zdając sobie sprawę z wysokości i kłopotliwości obciążeń spoczywających na ludności terenów przez nich zarządzanych, a przy tym ciągnąc osobiste korzyści z tego proceduru. Zastępcy rekrutowali się z ludności wszelkiego rodzaju, często oszustów, różnego autoramentu włóczęgów, dla których tego typu działalność stawała się niemalże zawodem. Pobierali oni opłaty za swe usługi często równocześnie od kilku osób, stawiając się przed komisjami rejestrującymi *guastadori* w różnych miejscach prowincji. W ten sposób jedna osoba mogła figurować na listach kilkakrotnie, co było bardzo trudne do skontrolowania, a powodowało zmniejszenie rzeczywistej liczby robotników przybywających na budowę. Oczywiście na tego rodzaju rozwiązanie mogli sobie pozwolić tylko ci, których było stać na opłacenie zastępcy. Koszt ten wynosił od 10 do 12 i więcej skudów²¹. Organizowano cały system zbiórek pieniędzy na ten cel. Mianowicie obliczano, ilu robotników przypada na daną osadę, następnie wyliczano sumę, jaka niezbędna jest dla opłacenia zastępców, rozdzielano kwotę między zainteresowanych i wspólnie, zebrawszy pieniądze, wysyłano robotników na koszt mieszkańców danej miejscowości²². Oczywiście nie było żadnej gwarancji, że zastępcy rzeczywiście udadzą się do Palmanova, a praktyką było, że po otrzymaniu znacznej sumy pieniędzy od zleceńodawców stawiali się na budowie, aby po kilku dniach uciec lub też wcale tam nie docierali. Nieefektywność zastępców powodowała narastanie opóźnień na poszczególnych odcinkach, a zarazem dodatkowe obciążenia finansowe, często podwójne i potrójne, wynikające z konieczności kilkakrotnego wykładania pieniędzy na werbowanie zastępców po ucieczce poprzednich.

¹⁹ Zestawienia poziomu obciążeń prowincji od XV do XVIII w. na przykładzie terytorium Bergamo dokonała I. P a d e r z a n i w studium *Venezia e lo Stato di Terraferma. Il governo delle comunità nel territorio bergamasco (secc. XV-XVIII)*, Milano 1992. Podaje ona, że tylko w roku 1593 ludność terytorium Bergamo zobowiązana była do dostarczenia kontyngentu robotników do budowy twierdzy Legnano, pokrycia kosztów konserwacji umocnień Bergamo, zapewnienia kwater dla załogi wojskowej, dostarczenia kontyngentu wioślarzy dla floty weneckiej, utrzymania 2100 żołnierzy rozmieszczonych w punktach umocnionych na terenie całej prowincji i zapłacenia szeregu podatków. Rozpoczęcie budowy Palmanova przyniosło obciążenie w postaci nakazu dostarczenia dalszych 770 robotników.

²⁰ Rel. I, s. 13.

²¹ Rel. I, s. 12.

²² Rel. II, s. 42.

Nawet wysyłanie na drogi specjalnych straży, które miały ścigać zbiegów, nie na wiele się zdawało, zwłaszcza że w pobliżu przebiegała granica. Schwytni uciekinierzy byli dla przykładu surowo karani, bez specjalnego jednak skutku. Biedniejsi mieszkańcy Terraferma musieli udawać się do Palmanova osobiście, co sprowadzało często na ich rodziny ruinę ze względu na brak rąk do pracy w skromnym gospodarstwie rolnym lub warsztacie. Próbowali więc jak najszybciej uwolnić się od obowiązku, pracując ponad siły, po kilka godzin ponad wyznaczony czas, byle tylko zyskać upragnione zaświadczenie. Powodowało to przyrost liczby chorych i zwiększenie ryzyka wypadków, a z drugiej strony bardzo źle wpływało na jakość robót, np. zdarzało się, że robotnicy zamiast wynosić ziemię z wykopów na powierzchnię, co pochłaniało wiele sił i czasu, zasypywali nią sąsiednie części fosy wykopane wcześniej, zmierzone już, zatwierdzone i opłacone²³.

Palmanova cieszyła się poza tym bardzo złą sławą wśród ludności Terraferma, co tym bardziej utrudniało egzekwowanie zobowiązań osobistych i pieniężnych. Mieszkańcy prowincji „przerażeni byli — — i mieli za rzecz okropną imię Palma przez wielu umarłych, którzy tu pozostali i przez liczne niedogodności i cierpienia, których mieli doznać, jak mówili, żywi”²⁴. Niekorzystny klimat, długa i ciężka, jak na Włochy, zima, częste, ulewne deszcze, nizinne położenie, obfitość kanałów i bagien nie czyniły Palmanova zbyt przyjaznym miejscem. „Wody, które przez ciągłe deszcze zalewały wiele części [miasta] i pozostawały martwe, psuły się w wielkim upale lata i zakazając powietrze mogły wyrządzać szkody mieszkańcom i podkopać sławę miasta, o której powiększenie tak bardzo się staramy”²⁵ — tak pisał Memmo o urokach życia w Palmanova. Rzeczywiście warunki zdrowotne były tam katastrofalne: kilka tysięcy ludzi stłoczonych na niewielkiej powierzchni, źle odżywionych, mieszkających w prymitywnych budach i namiotach, a przy tym narażonych na bagienne wyziewy, pijących złą wodę, podczas kopania fos grzęznących w błocie. Nic dziwnego, że zdarzały się tu często epidemie, np. w roku 1597-1598 dżuma zawleczona z Cividale na pewien czas sparaliżowała prace budowlane²⁶. Robotnicy byli świadomi braku siły roboczej i starali się to wykorzystywać. Żądania podwyżek płac powtarzały się regularnie: w ciągu pobytu Mocenigo w Palmanova stawka za wykopanie jednego *passo* wzrosła z 2,5 lira do 7-8, a nawet 12 lirów²⁷. Zresztą żądania te, przedstawiane przez *provveditori* jako przejaw niczym nie uzasadnionej chciwości robotników, wynikały w znacznej części z bardzo złych warunków pracy i płacy robotników. Wypłacane im sumy mogły pokrywać w ostateczności ich potrzeby w czasie, kiedy pogoda pozwalała na względnie sprawne prowadzenie robót, ale w przypadku dłuższych deszczy, a także w zimie ich sytuacja pogarszała się drastycznie, ponieważ nie otrzymywali wtedy żadnej zapłaty. W roku 1595 sytuacja była tak zła, że Mocenigo, proszony o pomoc przy przymierających głodem *guastadori*, obawiając się wzmożonych ucieczek z placu budowy, zwrócił się o pomoc finansową do Republiki, która wypłaciła

²³ Rel. II, s. 37.

²⁴ Rel. II, s. 42: *spaventati — — et havendo per cosa horribile questo nome di Palma per i molti morti che vi restavano e per le molte incommodità e patimento che affermavano i vivi d'havervi provato.*

²⁵ Rel. II, s. 50.

²⁶ Rel. II, s. 41.

²⁷ Rel. I, s. 13.

wówczas na ten cel około 100 dukatów, rozdanych między najbardziej potrzebujących²⁸.

Jednak Palmanova, będąc poważnym obciążeniem dla mieszkańców dalej położonych obszarów, stawała się czasami wybawieniem dla ludności Friulu. Marc' Antonio Memmo wspomina o bardzo złej pogodzie, jaka towarzyszyła jego pobytowi w twierdzy. Spowodowała ona w całym regionie ogromny głód, ludzie „umarliby z głodu gdyby nie mieli pewnego ratunku w fortecy — —. Kobiety na równi z mężczyznami, chłopcy i dziewczęta, ci z taczkami, ci zaś z nosidłami zbiegali się jak najprędzej”²⁹. Wśród przybywających do twierdzy przeważali chłopcy (o czym świadczą skargi namiestnika Friulu, któremu zaczynało brakować rąk do pracy na wsi). Musiało dojść do sytuacji rzeczywiście dramatycznej, aby oderwać ich od ziemi i pchnąć w stronę budowy o tak złej sławie. Wielu z nich wyprzedawało dobytek, aby zdobyć pieniądze na żywność, a gdy tego zabrakło, ruszało do pracy w Palmanova. Oderwani od swych siedzib, pozbawieni środków do życia byli podatni na wszelkiego rodzaju patologie, stąd narastająca plaga pijaństwa, prostytucji, przestępczości. Jak pisał Memmo: „są nędzni i nic nie posiadają, tak przez niedolę, jak przez ich własną niezaradność i nierozwagę, ponieważ wszystko co zarobią w ciągu dnia z ich i ich zwierząt trudem, to wydają w szynkach w tym samym dniu, nie zostawiając nawet ćwierciaka na przyszłe potrzeby”³⁰. Do tak dramatycznych sytuacji dochodziło jednak rzadko, natomiast przepływ przez Palmanova ogromnych sum pieniędzy, z których znaczna część wpływała do kieszeni miejscowych dostawców, kupców, ale także zwykłych, okresowo pracujących na budowie chłopów, spowodowała przynajmniej na jakiś czas ożywienie gospodarcze tego terenu, pozwalając najuboższym przetrwać najtrudniejsze okresy nieurodzaju i głodu. Rozwijała się dynamicznie produkcja cegieł i wapna, prowadzona głównie przez lokalnych przedsiębiorców, ożywił się handel i rzemiosło pracujące na potrzeby budowy. Stwarzało to pozory możliwości harmonijnego współżycia ludności Friulu i społeczności nowego miasta, na zasadzie czerpania z wzajemnych stosunków obustronnych korzyści, rozwoju lokalnego rynku.

Wraz z postępem prac budowlanych coraz większego znaczenia nabierał kolejny problem Palmanova, a mianowicie kwestia zasiedlenia miasta. Pierwotne plany przewidywały naturalny proces napływu ludności, zachęconej bezpieczeństwem gwarantowanym przez twierdzę oraz korzyściami płynącymi z przewidywanego przesunięcia szlaków handlowych i skoncentrowania handlu Friulu właśnie w Palmanova. Nie wzięto pod uwagę szeregu czynników, które złożyły się później na niepowodzenie tego planu. Trzeba jednak pamiętać, że zadanie opracowania wstępnego projektu zaludnienia i jego realizację powierzono inżynierom wojskowym, którzy podporządkowali ten problem naczelnemu przeznaczeniu twierdzy. Traktowali oni mieszkańców jako dodatkowy element w systemie obronnym, zapewniający zaopatrzenie fortecy w niezbędne wyposażenie i zdolny w razie ataku do walki tym skuteczniejszej, że prowadzonej w obronie własnych rodzin i dobytku³¹. Z tego też wynikał brak sprecyzowanej koncepcji organizacji życia miej-

²⁸ Rel. I, s. 12.

²⁹ Rel. II, s. 44.

³⁰ Rel. II, s. 44-45: *sono meschini, e senza nessuna sostanza, così per disgratia come per la loro propria dapocaggine et incosideratione; perchè tutto ciò che avanzano in un giorno con le loro fatiche e de' loro animali, tutto consumano all'hosterie in bever quel medesimo giorno, non riservando pur un quattrino per il bisogno del dì seguente.*

³¹ Rel. IX, s. 200.

skiego, w tym handlu i rzemiosła oraz gorączkowe poszukiwanie metod przyciągnięcia mieszkańców. Przy tym istotną rolę odgrywała ogólna sytuacja militarna i międzynarodowa, aktualne potrzeby wojskowe, gotowość Senatu do udzielania ulg, wreszcie stan finansów państwowych, co w konsekwencji prowadziło do tego, że mieszkaniec Palmy żył w stałej niepewności, czy następnego dnia warunki jego życia nie ulegną radykalnej zmianie. Na niepowodzenie akcji osiedleńczej składało się jeszcze wiele innych przyczyn, poczynając od złego, malarycznego klimatu, braku zaplecza i perspektyw dla rzemiosła i handlu, a na obawie przed atakiem tureckim lub austriackim kończąc.

Najtrafniej podsumował sytuację Palmanova provveditor Andrea Gussoni w 1607 r.: „dla zaludnienia miejsca są potrzebne trzy rzeczy lub przynajmniej jedna z nich, to jest albo terytorium, albo towary, albo handel, przez które może być [to miejsce] stolicą i przywódcą innych miast, a ona [Palma] nie ma żadnej z nich”³². W pierwszych latach istnienia miasta funkcjonowało kilka projektów jego zasiedlenia. Pierwszy, przedstawiony przez Giovanniego Mocenigo zakładał przeniesienie do miasta przymusowo ludności z czterech okolicznych wsi — Palmady, Ronchis, San Lorenzo i Sottoselvy (około 700 osób, wliczając kobiety i dzieci³³), oddalonych o kilkaset metrów od Palmanova. Koncepcja ta od początku wzbudziła uzasadnione wątpliwości. Mocenigo wspomina, że okoliczna uboga ludność „mogąc w każdej chwili udać się do pracy w polu i ciesząc się wielką wolnością, czego nie będzie mogła czynić żyjąc w fortecy”, zapewne niechętnie odniesie się do nakazu opuszczenia swych siedzib i przejścia pod kontrolę władz Palmanova. Bliskość granicy czyniła realnym zagrożenie wyludnienia okolic miasta, szczególnie że warunki życia proponowane przez urzędników austriackich były znacznie korzystniejsze niż przymusowa przeprowadzka do twierdzy, a związki rodzinne między ludnością po obu stronach granicy ułatwiały urządzenie się na nowym miejscu. Dla skłonienia wieśniaków do decyzji osiedlenia się w Palmanova projekt Mocenigo przewidywał przyznanie im pięcioletniego zwolnienia z obowiązku dostarczania wioślarczy i udzielenie na bardzo dogodnych warunkach pożyczki na budowę domu w mieście, z możliwością odpracowania długu na rzecz twierdzy³⁴. Większa część ludności nie udawała się jednak do miasta, przenosząc się na tereny oddalone od Palmy i tam budując swe domostwa. Ostatecznie koncepcja Mocenigo nie doczekała się realizacji, a coraz korzystniejsze warunki osiedlenia proponowane przez władze nie zmieniły oporu ludności³⁵. Nicolò Sagredo stwierdza z goryczą, że miasto zostanie zaludnione tylko w wypadku, gdyby pojawiło się zagrożenie tureckie, w innej sytuacji niechęć do budowy odstręcza od niej mieszkańców. W rzeczywistości warunki życia w Palmanova uniemożliwiały osiedlenie tutaj chłopów, ponieważ jak stwierdza tenże provveditor: „ten, kto ma obrabiać swoje pola nie chce zgodzić się na powracanie do twierdzy na czas i wychodzenie późnym rankiem, przestrzegając pór zamknięcia i otwarcia bram; poza tym wieśniak słusznie chce mieć przy sobie swój inwentarz, na co nie ma możliwości w Palmie; dochodzi do tego jeszcze kwestia przebywania jego kobiet i córek tam gdzie stacjonuje duża załoga wojskowa”³⁶. W tych warunkach rozwój Palmanova w oparciu o ludność rol-

³² Rel. VI, s. 153.

³³ Rel. IX, s. 210-211.

³⁴ Rel. I, s. 26-27.

³⁵ Przykładowo w 1611 r. zaledwie 11 rodzin z okolicznych wsi zgodziło się na przesiedlenie do miasta (Rel. IX, s. 211).

³⁶ Rel. IV, s. 108.

niczą, która według założenia miała by zapewnić samowystarczalność żywnościową miasta, okazała się niemożliwa do realizacji nawet poprzez nakazy administracyjne. Zarazem współistnienie na niewielkiej przestrzeni miasta prawie tysięcosobowego garnizonu wojskowego i ludności cywilnej prowadziło do konfliktów, przy koszarach pojawiły się kobiety lekkich obyczajów, trzymane często w kwaterach przez żołnierzy³⁷, kwitł hazard, pijaństwo, wysoki poziom osiągała przestępczość.

Problemy z realizacją planów przesiedlenia do miasta okolicznych wieśniaków zmusiły provveditorów i władze weneckie do rozszerzenia systemu zachęt dla ludności pochodzącej z dalszych regionów, także spoza Friulu. Wprowadzono system zwolnień celnych, adresowanych szczególnie do rzemieślników, którzy mogliby sprzedawać swoje wyroby bez żadnych ograniczeń w ciągu 4-5 pierwszych lat pobytu w mieście, zniesiono *gabelle*, czyli podatek wwozowy i zezwolono na zorganizowanie cotygodniowych wolnych targów, a także dwóch wolnych jarmarków poza miastem³⁸.

Ożywieniu gospodarki służyć miało skierowanie przez Palmanova ruchu handlowego na szlakach wiodących z Wenecji do Niemiec i Dalmacji. Chciano to osiągnąć poprzez przekopanie żeglownego kanału łączącego miasto z Morzem Adriatyckim z jednej strony, a na północy wiodącego aż do Udine. Pozwoliłoby to kupcom na uniknięcie długiego i niebezpiecznego (przeprawa przez Taglimento) szlaku lądowego. Projekt ten okazał się ogromnie kosztowny i już w początkach XVI w., w warunkach pogarszającej się sytuacji finansowej Wenecji, został zarzucony, co ostatecznie pogrzebało nadzieje na uczynienie z Palmanova ważnego ośrodka gospodarczego.

Co prawda w ciągu pierwszych dziesięciu lat wielu z przybywających tu kupców dorobiło się na dostawach surowców i żywności dla robotników ogromnych fortun, nie osiedlali się oni jednak z reguły w mieście i w chwili załamania się popytu na ich towary opuszczali Palmanova. Okres ożywienia gospodarczego związany z budową przyniósł korzyści przede wszystkim pobliskim starym ośrodkom, takim jak Udine, od których Palmanova była całkowicie uzależniona, szczególnie jeśli idzie o zaopatrzenie w żywność. Handel miasta został w krótkim czasie zmonopolizowany przez kilku kupców, którzy dyktowali ceny żywności i innych niezbędnych towarów. Ich spekulacyjne praktyki doprowadziły do tego, że ceny w Palmie przekraczały niekiedy o połowę ceny w Wenecji³⁹, co zniechęcało potencjalnych mieszkańców do osiedlania się w mieście, które nawet oferując im wszelkiego rodzaju ulgi podatkowe, nie zapewniało mniejszych kosztów utrzymania. Provveditorzy pozbawieni byli możliwości wprowadzania kontroli handlu, „ażeby nie znaleźć się w kłopotach, ponieważ z pewnością kupcy i handlarze, stwierdziwszy, że są ograniczeni przez pewne limity, przez co nie mogą osiągać pożądaných zysków, przestaną dostarczać zaopatrzenie i miasto będzie miało trudności”. Memmo odczuł na własnej skórze efekt ingerencji w ceny dyktowane przez kupców, kiedy ograniczył cenę oleju, skutkiem czego w ciągu kilku dni zabrakło go całkowicie w mieście. Provveditor musiał podjąć działania interwencyjne, nakazał mianowicie przekazać kupcom, że „zamierza w każdy sposób wyznaczyć cenę na olej uczciwą i rozsądną, i jeśli oni odmówią dostarczenia odpowiedniego zaopatrzenia, zakaze im handlu wszystkimi pozostałymi towarami, w których ceny nie chciał

³⁷ Rel. III, s. 92.

³⁸ Rel. I, s. 28.

³⁹ Tamże.

się wtrącać, ponieważ nie są tak konieczne ludziom jak olej⁴⁰. Skłoniło to dwu kupców do przyjęcia cen dyktowanych przez provveditora. Podejmowano próby uniezależnienia miasta od dostaw z Udine poprzez rozszerzenie zaplecza i nałożenie na okoliczne wsie przymusowych kontyngentów dostaw żywności, pojawił się nawet pomysł odkupienia od patriarchatu Akwilei pobliskich osad⁴¹, które dostarczałyby zaopatrzenie do miast.

Brak możliwości zbytu na terenach podległych Palmanova nie zachęcał do osiedlania się tutaj rzemieślników. W początkowym okresie do budowy Palmanova sprowadzono mistrzów murarskich i cieśli niezbędnych do prac przy budowie, z myślą o osiedleniu ich w powstającym mieście na stałe, jednak majstrzy ci rekrutowali się spośród specjalistów nie najwyższej klasy, nie kwapili się do szybkiego wykonywania swej pracy, a za dodatkowe, nie wyszczególnione w umowie, czynności kazali sobie słono płacić. Jakość ich usług zmusiła Giovanniego Memmo do zwolnienia ich pod zarzutem, że „chcieli zrobić wielki interes bez wykonywania potrzebnych prac, ani nie podejmowali się robót ponad wyznaczone im [początkowo]⁴². Memmo ściągnął na własną rękę rzemieślników z okolic twierdzy, którzy jednak podobnie jak chłopi, niechętnie porzucali swoje warsztaty i pracowali źle. Większość z nich opuszczała miasto przy pierwszej nadarzającej się okazji, nie widząc dla siebie perspektyw w Palmie. Nieliczne i ubogie okoliczne wsie nie dysponowały nadwyżkami pieniędzy, przez co nie było tu popytu na wyroby rzemieślnicze, ani szans na rozwój w przyszłości lokalnego rynku. Przy czym bliskość granicy odstraszała możliwością znalezienia się w każdej chwili na pierwszej linii frontu i utraty całego majątku. Próbowano rozwiązać ten problem poprzez wprowadzenie do miasta na mocy dekretu władz weneckich majstrów różnych specjalności z nakazem pozostania na miejscu i prowadzenia tu produkcji, zapewniając im równocześnie rozliczne ulgi podatkowe i możliwość zaciągania korzystnych pożyczek na zakup domu i surowców. Miało to być realizowane poprzez oddelegowanie z każdej weneckiej *Scuola dell'arte* jednego mistrza, który przebywałby w twierdzy na utrzymaniu tejże *Scuola* do czasu, kiedy otrzyma odpowiednie wyposażenie, warsztat i dom⁴³. Wszystkie te zachęty nie dały rezultatu, a rzemiosło ograniczało się do tego, co na własne potrzeby wyrabiali mieszkańcy i żołnierze dorabiający sobie do żołdu.

W tej sytuacji pojawiła się koncepcja zasiedlenia Palmanova przez przymusowych osadników rekrutujących się z osób skazanych za różne wykroczenia. Początkowo próbowano (m.in. dążył do tego Mocenigo) wprowadzić w Palmanova azyl dla niewypłacalnych dłużników. Dawałoby to także dodatkową szansę wierzycielom na odzyskanie długów. Wraz z dłużnikami zamierzano relegować do Palmy ludzi z racji różnych przestępstw skazanych na wygnanie z Wenecji i osiedlenie się w jakimś innym miejscu. Mieliby oni zbudować w twierdzy murowane domy i mieszkać tam przez wyznaczony okres (6 miesięcy, 1 rok). Po upływie tego czasu mogliby opuścić miasto lub osiedlić się na stałe, co w obu przypadkach miało być dla miasta korzystne, gdyż dawało albo stałych mieszkańców, albo przynajmniej gotowe domy, zbudowane bez udziału finansowego Wenecji. Memmo wierzył nawet, że przestępcy „chętniej wydadzą 500 lub 600 dukatów na budowę domu,

⁴⁰ Rel. II, s. 69.

⁴¹ Rel. VII, s. 171.

⁴² Rel. I, s. 10-11.

⁴³ Rel. I, s. 28; Rel. IX, s. 201.

który może należeć do nich, aniżeli wybiorą banicję aby się uwolnić⁴⁴. Propozycja ta wywołała zarówno polemikę w łonie Senatu, jak i rozbieżności w ocenach provveditorów, z których wielu obawiało się pogorszenia morale wojska i przekreślenia możliwości osiedlenia w twierdzy ludności cywilnej, a w konsekwencji doprowadzenia do przekształcenia Palmanova z miasta w kolonię karną. Przy tym bliskość granicy austriackiej uniemożliwiała skuteczne zapobieganie ucieczkom, zarazem pozwalając wrogowi na stosunkowo łatwe pozyskanie w twierdzy sojuszników, zagrażających obrońcom w razie oblężenia fortecy atakiem od wewnątrz. Pomysł ten jednak powracał, widziano w nim bowiem szansę nie tylko na zasiedlenie, ale przede wszystkim na zabudowanie twierdzy budynkami cywilnymi. Przystępcy mieli być zatrudnieni przy wznoszeniu budynków mieszkalnych i użyteczności publicznej⁴⁵, które następnie miały być wynajmowane napływającej ludności po cenie znacznie niższej od proponowanej przez prywatnych przedsiębiorców. Ostatecznie jednak ocena niepożądanych skutków podjęcia akcji osiedlania w Palmanova skazańców przeważała nad oczekiwanymi korzyściami i pomysł ten zarzucono.

Wspomniana kwestia cen wynajmu domów w Palmie była poważnym czynnikiem, wpływającym negatywnie na zaludnienie. Zabudowa mieszkalna powstawała częściowo na bazie materiałów pozyskanych z rozbiórki domów z pobliskich, przeznaczonych do likwidacji wsi⁴⁶. Potrzeby militarne nakazywały wznoszenie w Palmie wyłącznie domów murowanych, nie zagrażających w razie oblężenia pożarem. Z raportów wynika jednak, że mieszkańcy mogli budować sobie tymczasowe drewniane domy, które w przeciągu 5 lat miały być przez nich zastąpione murowanymi. Te wymagania zmuszały ludność, przystosowującą się przecież do nowych warunków życia, do poniesienia bardzo dużych wydatków, które tylko w niewielkim stopniu rekompensowały ulgi w podatkach i pożyczki. W 1600 roku niewiele było murowanych budynków poza tymi, które należały do urzędników i wojska, i nie można było liczyć na to, że szybko zostaną zbudowane⁴⁷. Przybywający do miasta osadnicy z reguły nie mogli pozwolić sobie na taki wydatek, zmuszeni byli przez to korzystać z możliwości wynajmu nielicznych kwater należących do osób prywatnych (do 1609 r. wzniesiono zaledwie 136 murowanych domów⁴⁸). Niewielka liczba budynków, a także wysokie ceny materiałów budowlanych zniechęcające do wznoszenia nowych, wpływały na gwałtowny wzrost cen najmu. Wynajęcie pomieszczenia na warsztat wraz z izbą mieszkalną kosztowało w roku 1609 od 50 do 60 dukatów rocznie⁴⁹ (dla porównania żołnierz z załogi otrzymywał miesięcznie 3 dukaty, aptekarz 6, zaś medyk 30). Powodowało to z jednej strony ograniczenie napływu nowych mieszkańców, z drugiej zmuszało już przybyłych do życia w bardzo złych warunkach. Przyciągnięcie do Palmanova ludzi gotowych wyłożyć pieniądze na budowę domów przeznaczonych do wdzierżawienia było bardzo trudne, a Wenecja niechętnie odnosiła się do projektu obciążenia skarbu kosztami budowy. Próbowano rozwiązać ten problem na mocy ogólnego nakazu, poprzez nałożenie na obywateli weneckich specjalnego podatku

⁴⁴ Rel. II, s. 75.

⁴⁵ Rel. VII, s. 171.

⁴⁶ Rel. I, s. 27-28.

⁴⁷ Rel. III, s. 94.

⁴⁸ Rel. VII, s. 170.

⁴⁹ Rel. IX, s. 202.

przeznaczonego na pożyczki dla osób decydujących się na osiedlenie w Palmanova. Pojawiały się także projekty zachęcenia inwestorów do wyłożenia pieniędzy na budowę poprzez danie im gwarancji zabezpieczonych na ziemi państwowej we Friulu⁵⁰. Działania te okazały się niewystarczające, a zachowane plany Palmanova z XVI w. wskazują, że zabudowa ograniczała się tylko do trzech głównych ulic wiodących od bram do głównego placu, przy czym znaczną jej część stanowiły budynki użyteczności publicznej, siedziby urzędników i zabudowania o przeznaczeniu wojskowym wznoszone na koszt państwa. Wszystkie te czynniki złożyły się na to, że liczba mieszkańców Palmanova nie przekroczyła do 1614 r. tysiąca. W 1600 r. wynosiła około 300 stałych mieszkańców, w 1602 r. — 630, w 1605 r. — 851, w 1607 r. — 904, w 1609 r. — 553⁵¹, nie wliczając żołnierzy i robotników, których liczba była zmienna. Najtrafniej ocenę tej sytuacji sformułował Giovanni Pasqualigo: „I jako ciało pozbawione ducha pozostaje nieruchome, nieczułe, wystawione na wszelkie przeciwności nieba i ziemi, tak ta forteca pozbawiona w tym czasie mieszkańców można powiedzieć, że nie ma krwi i ducha do obrony i że pozostaje wystawiona nie tylko na niebezpieczeństwa ze strony widocznego nieprzyjaciela, ale co ważniejsze na bunty i na ukryte ciosy oszustw, nadużyć i podstępów”⁵².

Obok braków w zabudowie mieszkalnej Palmanova cierpiała na brak budynków użyteczności publicznej. Do roku 1611 w Palmanova nie było ani jednego konsekrowanego kościoła. Już w latach 1601-1602 Sagredo skarżył się na brak funduszy na budowę świątyni, dodając, że „nie jest ani przyzwoicie, ani korzystnie dla pobożności chrześcijańskiej, ażeby miejsce stworzone dla obrony chrześcijaństwa pozostawało bez Najświętszego Sakramentu i liczni umierali bez Niego”. Toteż utrzymywał we własnym domu i na własny koszt duchownych w okresie Wielkiego Postu i Bożego Narodzenia, wyprasząc od Republiki fundusze na budowę domu dla przynajmniej dwu księży⁵³. Jeszcze w roku 1609 nie było w mieście cmentarza, a zmarłych chowano na przypadkowym placu w pobliżu miasta. Zdarzały się wypadki, że dzieci wożone zimą do chrztu do odległych miejscowości umierały po drodze⁵⁴. Właściwie jedynym rzeczywistym udogodnieniem dla mieszkańców i załogi miasta było założenie na jego terenie szpitala, który utrzymywany był na zasadzie dobrowolnej składki wszystkich robotników, żołnierzy i mieszkańców. Roczne wydatki na utrzymanie tej instytucji wynosiły 672 dukaty, do której to sumy Republika nie dokładała nawet lira, potrącając ją z zarobków i żołdów wypłacanych w Palmanova⁵⁵. Mimo to była to inicjatywa cenna, zważywszy na częste epidemie i nieuniknione podczas budowy wypadki. Na tę instytucję spadała zapewne również opieka nad kobietami, starcami i dziećmi, przybywającymi tu z okolicznych terenów szczególnie w okresie klęsk głodu. Szpital zarządzany był przez specjalnie wyznaczonego księdza. Obok niego pracował

⁵⁰ Rel. IX, s. 203.

⁵¹ Rel. III, s. 92; Rel. VI, s. 152; Rel. VII, s. 170.

⁵² Rel. IX, s. 200: *Et sicome il corpo privo dell'anima resta senza moto, senza senso, esposto ad ogni ingiuria del cielo et della terra, cosi detta fortezza a questo tempo priva d'habitanti si può dire che non habbia sangue nè calore di difese et che resti in ogni evento esposta, non solo alli pericoli manifesti del inimico palese, ma quello che sommamente importa alle seditioni et alle ingiurie occulte delli inganni, delle machinationi et dei stratagemmi.*

⁵³ Rel. IV, s. 107-108.

⁵⁴ Rel. VII, s. 172.

⁵⁵ Rel. I, s. 11; Rel. III, s. 87.

w szpitalu aptekarz, zobowiązany do sprzedaży medykamentów po cenach weneckich oraz medyk. Wydaje się, że nie cieszył się on specjalnym uznaniem robotników, gdyż Memmo żali się, że „wszyscy jakiegokolwiek kondycji, niewiele ufając kwalifikacjom tego medyka, każą się wozić do Udine, tak że staje się on nieużyteczny, a wydatki niepotrzebne”⁵⁶. Jednak już w roku 1600 nie było w mieście żadnego wykształconego medyka, w czym Alvisè Priuli widzi dużą niedogodność, która może wpływać dodatkowo na niechęć ludności do osiedlania się w mieście. W roku 1608 Minotto zmuszony jest odbudowywać zaniedbany przez poprzednich provveditorów budynek szpitalny⁵⁷, który jednak nawet po tych remontach nie wystarczał dla zaspokojenia potrzeb miasta. Brak medyka prowadził do częstych wypadków śmierci spowodowanych leczeniem przez osoby niedoświadczone. Dopiero za czasów Pasqualigo pojawiła się inicjatywa zorganizowania szpitala na sto osób, z doświadczonym chirurgiem i aptekarzem⁵⁸.

Przez większą część dziejów Palmanova główną grupą ludności ją zamieszkującą byli żołnierze. Już 26 października 1593 do Palmy zdecydowano się wprowadzić w ciągu jednego miesiąca 500 żołnierzy⁵⁹ pod wodzą gubernatora i pięciu kapitanów, którzy mieli stanowić podstawową załogę fortecy. Taka załoga wystarczała też do zapewnienia bezpieczeństwa twierdzy w czasie pokoju i pozwalała na obsadzenie najważniejszych punktów umocnień i sprawowania straży nad okolicą. W roku 1600 Senat ustalił tę liczbę na 1000 ludzi (liczba mieszkańców cywilnych w tym samym czasie nie przekraczała 500). Stan wojska w przypadku zagrożenia ustalany miał być w zależności od sytuacji i możliwości Republiki. Głównodowodzącym był gubernator wojskowy, wybierany przez Senat, podlegający formalnie władzy provveditora oraz odpowiednio na czele każdej kompanii kapitanowie. Projekt przewidywał osiedlenie tutaj żołnierzy wraz z rodzinami na prawach obywateli, z możliwością prowadzenia podczas pokoju własnego warsztatu rzemieślniczego. Jednak od samego początku w twierdzy stacjonowały oddziały najemne, często złożone z Niemców lub Francuzów, zmieniające się stosunkowo często. Pierwszy 350-osobowy oddział został sprowadzony do Palmanova jeszcze za czasów Barbaro (w 1594 r. — na samym początku budowy) i rozmieszczony na kwaterach w okolicznych wsiach. Z czasem zaczęto wznosić w obrębie miasta murowane koszary, do których stopniowo przenoszono załogę, jednak jeszcze w roku 1611 nie wszystkie oddziały kwaterowały w mieście⁶⁰, wielu żołnierzy mieszkało w domach prywatnych, kilka oddziałów stacjonowało na terenie twierdzy w prowizorycznych drewnianych szopach. Warunki życia żołnierzy były bardzo złe. Memmo wspomina nędzne prycze, brak ubrań, butów, a także opieszałość Republiki w dostarczaniu wyposażenia⁶¹. We znaki dawały się także trudności aprowizacyjne. Provveditorzy zobowiązani byli dostarczać załodze podstawowe zaopatrzenie, jednak w praktyce ciągły brak pieniędzy i trudności z nabyciem i składowaniem odpowiedniej ilości zapasów sprawiała, że żołnierze zdani byli na własne siły. W wojsko najsilniej uderzało podnoszenie przez kupców cen żywności i wyrobów rzemiosła, ponieważ zamknięci w murach fortecy nie mieli możliwości

⁵⁶ Rel. II, s. 72.

⁵⁷ Rel. VII, s. 172.

⁵⁸ Rel. IX, s. 194.

⁵⁹ A. Prelli, *Le milizie della Serenissima (1593-1797)*, [w:] *Palmanova: fortezza*, s. 197.

⁶⁰ Rel. IX, s. 192-193.

⁶¹ Rel. II, s. 68.

zaopatrywania się na dalszych rynkach. Żołd żołnierza w Palmanova w latach 1595-1600 wynosił ok. 2 dukatów, około 1600 r. wzrósł do 3 dukatów⁶² na miesiąc, za co żołnierz miał zakupić nie tylko żywność, ale także uzupełnić wyposażenie wojskowe (proch, ołów na kule) i ubranie. Wobec cen, sięgających od ok. 3 do 4 dukatów za *stara* pszenicy (83,3 l), 5,5 dukatów za taką miarę chleba⁶³ był to żołd bardzo niski. Dodatkowo wojsko wykorzystywane było przez provveditorów jako siła robocza na budowie, co wywoływało niezadowolenie i stan stałego napięcia w stosunkach z oficerami. Prowadziło to w konsekwencji do masowych dezercji z twierdzy, do czego zachęcała żołnierzy bliskość granicy. Przyczyniali się do tego zapewne po cichu księżęta austriaccy, rozsiewając szkalujące fortecę wieści, a przychylnym okiem patrzący na napływ do swych szeregów uciekinierów, którym dzięki pieniądзом pochodzącym z cesarskiego skarbcza mogli proponować wyższy żołd aniżeli Republika. Już w ciągu pierwszych czterech dni pobytu w Palmanova załogi wojskowej (26-30 października 1594) z jednej tylko kompanii zdezerterowało 30 żołnierzy⁶⁴. Zdarzały się przypadki, że straż znające hasło schodziły w nocy z umocnień, co powodowało zagrożenie dla miasta, a nie zawsze gubernator dowiadywał się o wypadkach dostatecznie wcześniej, aby hasło zmienić. Niekiedy uciekający żołnierze zastawiali broń w żydowskich lombardach znajdujących się w pobliskich miastach po austriackiej stronie granicy⁶⁵, narażając miasto na dodatkowe szkody tym dotkliwsze, że w zbrojowni Palmanova znajdowało się zaledwie około 300 muszkietów, a Wenecja nie spieszyła się z przysyłaniem nowego uzbrojenia. Stosowanie odstrasżających kar dla nielicznych ujętych podczas ucieczki żołnierzy nie pomagało na długo, a już Memmo musiał z rezygnacją stwierdzić, iż jedynym sposobem na rozwiązanie tej sprawy jest udzielenie załodze większych przywilejów niż miało to miejsce w przypadku innych twierdz weneckich. Charakterystyczne jest w tym kontekście postępowanie władz weneckich, które na kolejne pisma provveditorów, domagających się podwyższenia żołdu i poprawienia warunków zakwaterowania odpowiadały negatywnie, zasłaniając się obawą przed buntami wojsk stacjonujących w innych twierdzach w wypadku uprzywilejowania jednej z nich, nakazując równocześnie zaostrzenie dyscypliny i surowe kary dla ujętych zbiegów. Działanie takie wiązało się z pogarszającą się sytuacją finansową Republiki, zmuszonej do ponoszenia ogromnych wydatków na utrzymanie całego systemu obronnego i wielotysięcznych oddziałów najemnych na wszystkich granicach, szczególnie wobec stałego napięcia w stosunkach zarówno z Hiszpanią i Austrią, jak i Państwem Kościelnym, co w początkach XVII w. bardzo silnie obciążało skarb, doprowadzając do poważnego kryzysu⁶⁶. Za czasów Memmo liczba dezercji sięgnęła 356 osób, a za jego poprzedników aż 807 osób, Priuli obliczał straty poniesione z powodu ucieczek na około 230 żołnierzy. Podczas trzyletniego pobytu Memmo w Palmanova uciekała z niej rocznie przeszło 1/4 załogi⁶⁷. Były to liczby ogromne, zważywszy na to, że minimalna stała załoga liczyć miała około 500 osób. Zdarzało się często, że po wypłaceniu żołdu żołnierze masowo

⁶² Rel. IV, s. 111; Rel. V, s. 131-132.

⁶³ Rel. I, s. 28.

⁶⁴ A. Prelli, loc. cit.

⁶⁵ Rel. IX, s. 204.

⁶⁶ O skali tego problemu świadczy przypadek wstrzymania robót przy budowie Palmanova w latach 1608-1610 na około 8 miesięcy z powodu braku pieniędzy na pokrycie bieżących wydatków (Rel. VIII, s. 183).

⁶⁷ Rel. II, s. 67-68.

opuszczali twierdzę, narażając skarb Republiki na straty, a Palmanova pozbawiając obrony. Przy tym zmieniająca się sytuacja we Włoszech i w krajach sąsiednich wpływała na postępowanie poszczególnych oddziałów, które na wiadomość o możliwości otrzymania od walczących stron lepszego żołdu masowo dezercerowały (np. podczas wojny o Ferrarę w latach 1597-1598). W latach 1600-1602 według Nicolo Sagredo żadna kompania nie osiągała przewidywanego stanu: w oddziałach formalnie 150-osobowych średnio służyło nieco powyżej 100 żołnierzy, w oddziałach 100-osobowych około 80 i stan ten z miesiąca na miesiąc się pogarszał⁶⁸. Trzeba wziąć przy tym pod uwagę, że liczby te obejmowały także chorych, nieletnich, doboszy itp. w łącznej liczbie około 100 osób, które nie stanowiły rzeczywistej siły bojowej. Ostatecznie w 1601 r. mogło stanąć do walki w całym mieście około 800 żołnierzy, z czego rzeczywistą wartością bojową miało około 700. Nie pozwalało to na zapewnienie pełnej obsady murów i straży, co szczególnie dało się we znaki, kiedy okolice zagrozili Uskocy. Co ciekawe dopiero w roku 1611 Pasqualigo wprowadził obowiązkowe codzienne sprawdzanie stanu liczbowego poszczególnych oddziałów i jego zgodności z oficjalnym rejestrem⁶⁹. Wcześniej nikt nie był poinformowany o aktualnym stanie załogi i możliwościach mobilizacyjnych w mieście. Doprowadziło to już w pierwszych latach do ogromnego rozprężenia dyscypliny w szeregach wojska. Żle płatni i niekarni żołnierze opuszczający nielegalnie twierdzę dopuszczali się gwałtów i rabunków na okolicznej ludności, napadali na kupców, mordowali opornych, traktując okolice Palmanova jak podbity teren. Zjawisko to, dość typowe dla wojsk najemnych w czasie działań wojennych, stawało się w czasie pokoju i na własnym terytorium ogromnym problemem. Najemnicy, przyzwyczajeni do życia z wojny, w warunkach skoszarowania, przy niskim żołdzie zaczęli łupić tych, których mieli bronić. Szczególnie wstawili się rabunkami Francuzi, grasujący po okolicy ku przerażeniu mieszkańców i przy milczącym przyzwoleniu własnych oficerów partycypujących w łupach zdobywanych przez żołnierzy⁷⁰ (francuska kompania została z powodu popełnianych przez żołnierzy ekscesów wycofana z Palmanova, i zastąpiona kompanią włoską). Dezercerzy przyłączali się nierzadko do miejscowych bandytów, których nie ma kryło się na nadbrzeżnych bagnach Caorle, a następnie w poczuciu własnej bezkarności wracali do służby w twierdzy⁷¹. W napadanych wsiach dochodziło do regularnych bitew między mieszkańcami i grasantami, w których uciekano się nie tylko do rękoczynów, ale do wymiany ognia. Wypadki śmierci w tych starciach i to po obu stronach nie były rzadkością. Przez pierwsze pięć lat żaden z provveditorów nie był w stanie utrzymać dyscypliny, żołnierze popełniwszy jakiegokolwiek wykroczenie przechodzili bezkarnie granicę, unikając kary. Dopiero radykalne działania Alvise Priuli, polegające na wprowadzeniu godziny policyjnej dla zapobieżenia napadom i wzmocnieniu straży na murach dla chwytania uciekinierów oraz zakazie opuszczania domów po zapadnięciu zmroku, pozwoliły na ograniczenie skali przestępczości. Priuli obiecał nagrody dla tych, którzy zabiją żołnierzy, pozostających w nocy poza murami miasta bez specjalnego pisemnego zezwolenia wydanego przez samego provveditora⁷². Zasada ta zresztą obowiązywała od tego czasu stale.

⁶⁸ Rel. IV, s. 11-112.

⁶⁹ Rel. IX, s. 192.

⁷⁰ Rel. III, s. 92.

⁷¹ Rel. IX, s. 192.

⁷² Rel. III, s. 89-92.

Decyzje te, choć czasowo poprawiły sytuację, negatywnie odbijały się na ludności cywilnej, która zmuszona była poddać się iście koszarowym rygorom, co powodowało jej odpływ z miasta.

Konieczność wprowadzenia jakiegoś systemu wewnętrznej kontroli i ochrony mieszkańców miasta i okolicy skłoniła już Alvise Priuli do wprowadzenia specjalnej kompanii złożonej z 22 konnych, 12 pieszych i 3 niższych oficerów, która pełnić miała rolę żandarmerii, chwycać dezertersów i bandytów, a także patrolować granicę. Sagredo nakazał ustawić na wielkim rynku trzy falkonety, z których wystrzał był sygnałem dla milicji do pościgu za zauważonymi uciekinierami. Za czasów Dolfina oddział ten liczył już 80 ludzi, 50 konnych i 30 pieszych, którzy stacjonowali poza Palmanova w Palmadzie i Ronchis⁷³.

Podniesieniu morale wojska nie służył przykład oficerów, którzy celowali w popełnianiu nadużyć i zaniedbaniach. Wiele mówiąca jest ocena dokonana przez Gussoniego, który opisując służących za jego czasów w Palmanova gubernatorów wojskowych, wspomina Alfonso Porto, wśród zalet którego wymienia przede wszystkim fakt, że nie uprawiał hazardu i nie spoufała się z podwładnymi, zyskując jednak ich przychyłność poprzez skromne i przykładowe życie⁷⁴. Pochwały te dają podstawę do przypuszczenia, że inni oficerowie postępowali zgoła inaczej. Powodowało to dotkliwie niesubordynacje wśród szeregowych żołnierzy, którzy nie czuli nad sobą silnej ręki. Nie sprzyjały utrzymaniu dyscypliny częste zmiany dowództwa (przeciętnie raz w roku). Szczególnie wiele negatywnych uwag dotyczyło kapitanów poszczególnych kompanii. Głównym zarzutem im stawianym było nagminne oszukiwanie na żołdach swoich żołnierzy. Przymuszała ich do tego sytuacja finansowa, ponieważ wypłacane im wynagrodzenie w wysokości około 20 dukatów miesięcznie nie wystarczało na utrzymanie. Kapitanowie pobierali u skarbnika sumy przeznaczone na wypłaty dla wojska i od ich decyzji zależał podział pieniędzy, w tym rozdział specjalnych nagród dla najlepszych i najbardziej doświadczonych żołnierzy. Do ich obowiązków należało również zgłaszanie ogólnego stanu kompanii, a także ilu jest w danym oddziale pikinierów i muszkietierów, którzy otrzymywali wyższy żołd (4 dukaty na miesiąc). Z reguły przy poborze żołdu wpisywali do rejestru dane zawyżone, a pieniądze wypłacane za tzw. martwe dusze wędrowały do ich kieszeni. W razie przeglądu czy kontroli ustawiano jakichkolwiek ludzi z muszkietami, aby rachunek zgadzał się z wykazami wydatków⁷⁵.

Innym sposobem na ciągnięcie nielegalnych dochodów było przyjmowanie od żołnierzy pieniędzy za zwalnianie ich ze służby na obwarowaniach. Prowadziło to do tego, że najubożsi czy też najmniej zaradni żołnierze pełnili z rozkazu kapitanów służbę bez przerwy przez kilkanaście kolejnych dni i nocy, ze szkodą dla stanu obronności miasta, a w wielu wypadkach część obwarowań pozostawała w ogóle nie obsadzona⁷⁶. A było to jedno z lżejszych przewinień popełnianych przez kapitanów. Priuli zarzuca im na przykład ciągnięcie korzyści z napadów rabunkowych popełnianych przez żołnierzy w okolicach twierdzy i zezwalanie na opuszczanie miasta o każdej porze dnia i nocy oraz zaniedbywanie ścigania dezertersów⁷⁷.

Próbowano zaradzić demoralizacji kadry oficerskiej przez jej częste zmiany. W roku 1609 Andrea Minotto wspomina o dekreście Senatu, nakazującym wymianę

⁷³ Rel. V, s. 133.

⁷⁴ Rel. VI, s. 158.

⁷⁵ Rel. V, s. 131-132.

⁷⁶ Rel. IX, s. 192.

⁷⁷ Rel. III, s. 89.

oficerów w twierdzy co dwa lata⁷⁸. W rzeczywistości kapitanowie pozostawali tu znacznie dłużej, czerpiąc znaczne zyski z nielegalnych interesów prowadzonych z własnymi żołnierzami na szkodę Republiki. Wykrycie tych przestępstw było tym trudniejsze, że oszustwa i korupcja dotyczyły całego aparatu administracyjnego Palmanova, poczynając od głównych skarbników. Kilku kolejnych provveditorów próbowało uporządkować sprawy finansowe miasta, wszyscy jednak grzęźli w ogromnej i nieuporządkowanej dokumentacji. Kancelaria do roku 1611 nie miała właściwie prowadzonych ksiąg, przez co kontrola była praktycznie niemożliwa. Z raportu Mocenigo znana jest sprawa Sebastiana Soriny⁷⁹, urzędnika odbierającego i formalnie sprawdzającego rejestry dostarczane przez kierowników poszczególnych odcinków robót, na podstawie których ustalano wypłaty dla robotników. Był on podejrzany o dokonanie malwersacji na wielką skalę. Sledztwo przeprowadzone przez Mocenigo oraz dowody zebrane przez inżyniera Baldiego i zaufanego kapitana Francesco Berlendiego doprowadziły do wykrycia przestępstwa, aresztowania i oskarżenia Soriny. Tymczasem dochodzenie rozpoczęte przez Mocenigo obejmowało coraz szersze kręgi. Zwrócił się on między innymi do rettorów poszczególnych prowincji, z których przysyłani byli do fortecy *guastadori* o kontrolę byłych szefów (*capi*) robotników, którzy byli zaangażowani prawdopodobnie w pełnienie nadzucia poprzez płacenie łapówek Sorinie, jako osobie w której rękach spoczywała dystrybucja pieniędzy. Okazało się wkrótce, że oszustwa popełniali także niżsi nadzorcy. Wynikały one z faktu, że pomiarów dokonywali ci sami ludzie, którzy wypłacali pensje robotnikom. Płaca zależała od ilości wykonanej i odnotowanej pracy. W tej sytuacji wystarczyło podać w raporcie dla provveditora zawyżony stan robót, a robotnikom wypłacić pensje według stanu rzeczywistego. Różnica wpływała bez problemu i z niewielkim ryzykiem do kieszeni nadzorcy. Kolejni provveditorzy podejmowali nieustannie próby ograniczenia kradzieży publicznych pieniędzy przez urzędników, kadre wojskową i nadzorców robót, wprowadzając różnorodne systemy kontroli. W roku 1599 zdecydowano przeprowadzić generalny pomiar stanu prac, a wyniki zapisać w trzech jednakowych księgach, z których jedna była zawsze w rękach provveditora, zaś pozostałe przekazano urzędnikom, aby w nich notowano postępy prac⁸⁰. Zapisy miano systematycznie sprawdzać, porównywać i według nich przydzielać prace i rozdysponowywać pieniądze. Sposób ten okazał się niewystarczający i już Alvise Priuli był zmuszony aresztować rachmistrza Marco di Francesco pod zarzutem nadużyć, w wyniku których na samych dostawach chleba Palma straciła 1350 dukatów⁸¹. W roku 1611 kontrola przeprowadzona z rozkazu władz weneckich wykazała w kancelarii brak 15 ksiąg zawierających wykazy pobieranych uposażeń, listy wojska, pomiary stanu prac, wydatków dziennych i transakcji zawieranych przez władze miejskie, a te księgi, które pozostały w archiwum Palmanova miały wyrwane pojedyncze karty, co uniemożliwiało orientację w rzeczywistym stanie finansowym twierdzy⁸². Dopiero ten incydent doprowadził do ustanowienia w Palmie urzędnika odpowiedzialnego za przechowywanie i stan ksiąg rachunkowych. Niedopatrzienia i nadużycia dotyczyły również obowiązkowych dostaw zboża i zaopatrzenia miasta.

⁷⁸ Rel. VIII, s. 178.

⁷⁹ Rel. I, s. 15.

⁸⁰ Rel. II, s. 37-38.

⁸¹ Rel. III, s. 88.

⁸² Rel. IX, s. 212-213.

Brak kontroli ze strony provveditorów, którzy przebywali w twierdzy zbyt krótko, by móc zorientować się w całej zawłości spraw związanych z dystrybucją pieniędzy i prowadzeniem rachunków czynił wszelkie próby naprawy połowicznymi. Urzędnicy chronili się nawzajem i gubernatorzy natrafiali na znowę milczenia: nikt nic nie wiedział, nikt się do niczego nie przyznawał. Zanim provveditor zdołał zorganizować sprawny aparat kontroli, był odwoływany do Wenecji, gdy tymczasem przechwytywanie znacznych sum przez nieuczciwych urzędników powodowało wzrost kosztów budowy. Odbijało się to przede wszystkim na robotnikach i żołnierzach, dla których skarb wenecki nie był w stanie wyasygnować dodatkowych pieniędzy.

Odrębnym problemem związanym z budową Palmanova, a silnie oddziałującym na jej późniejsze losy, był stosunek mieszkańców Friulu do powstającej twierdzy i zmiany, jakie wywołała ona w życiu społeczności tego regionu. Koncepcja wzniesienia na tym terenie fortecy została przyjęta niechętnie i od początku natrafiła na opór wszystkich warstw. Pierwszym czynnikiem wpływającym na taką sytuację były specyficzne stosunki i zależności panujące na pogranicznym terenie, które wywoływały w Wenecji wątpliwości co do lojalności jej poddanych. Sztucznie dokonany w wyniku układów pokojowych podział prowincji spowodował naruszenie naturalnych powiązań między poszczególnymi okręgami. Powodowało to niekontrolowany ruch ludności między obydwojoma krajami, samowolne przekraczanie granicy, uchylanie się od wypełniania zarządzeń władz weneckich, przed którymi zawsze można było zbiec na tereny austriackie, czemu Republika nie była w stanie zapobiec z powodu braku środków kontroli i, jak pisze Sagredo, była „zwierzchniczką Friulu bardziej z imienia niż z efektów”⁸³. Pojawienie się tutaj silnej twierdzy stanowiło groźbę przerwania tych związków i poważne straty dla mieszkańców Friulu. Dotyczyło to nie tylko uciekających spod władzy weneckiej chłopów czy dezertujących pod skrzydła austriackie żołnierzy, zwabionych tam wyższym żołdem, ale także wyższych urzędników lokalnych⁸⁴. Budowa Palmanova obsadzonej silną załogą wojskową wzbudziła także niechęć samowolnych dowódców poszczególnych zamków friulskich, „w których umysłach kryje się wielki afekt dla domu austriackiego i mają zwyczaj wysyłać swych synów na dwory tychże książąt, przez których są także niektórzy przyjmowani do służby”⁸⁵. Ciężenie miejscowych władz w stronę Austrii można wiązać z perspektywami, jakie dawała im służba u boku książąt. Nawet przybywający z odległego obszaru miał szanse wzbogacić się i dojść do jakiegoś znaczenia w ogromnym państwie. Kusili przy tym z pewnością propozycje finansowe, gdy tymczasem Wenecja zazdrośnie strzegła swych przywilejów, traktując podległe terytoria i ich mieszkańców jako źródło łatwego i dużego dochodu, nie otwierając zbyt chętnie dróg awansu i kariery dla lokalnych elit. Przy tym nie można zapominać, że szlachta tutejsza miała poważne związki osobiste ze szlachtą Gorycji i Gradiski; często były to relacje rodzinne. Palmanova w projektach weneckich miała stać się faktycznie stróżem lojalności tutejszej ludności, co natrafić musiało na zdecydowany opór.

Wenecja starała się w tej sytuacji za wszelką cenę utrzymać zaufanie lokalnych władz. Na przykład zagwarantowano początkowo Udine prawo sądu wyższego dla

⁸³ Rel. IV, s. 116.

⁸⁴ Znamienny jest przedstawiony w raporcie Mocenigo przykład Francesco Formentino z Cividale, który został kapitanem austriackiej twierdzy Gradiski (Rel. I, s. 24).

⁸⁵ Rel. I, s. 24.

Palmanova, z wyraźnym zastrzeżeniem, że czyni się to ze względu na to, że „dotąd miało zawsze pierwsze miejsce w całej Patrii”⁸⁶. Ta troska o dobre samopoczucie mieszkańców Udine wyrastała z szerzącej się opinii o zgubnym wpływie Palmanova na handel, rozwój i życie dotychczasowej stolicy prowincji. Podobne opinie wygłaszali także przedstawiciele mniejszych miast zaangażowanych w handel na tym terenie, które traktowały budowę Palmanova jako zamach na ich interesy gospodarcze. Dotyczyło to szczególnie rejonu Portogruaro i Latisany, które podobnie jak Udine broniły zaciekle swej odwiecznej pozycji handlowej. T a g l i a f e r r i określa wręcz ich postawy jako rodzaj rewolty komun miejskich, która przyczyniła się znacząco do klęski projektu Palmanova⁸⁷. W rzeczywistości można mówić raczej o biernym oporze ze strony tychże miast, utrudniających zarówno dostawy towarów koniecznych do budowy, jak i werbunek ludzi. Wątpliwości mieszkańców Udine i mniejszych miast nie były nieuzasadnione. Władze weneckie jeszcze w fazie projektu Palmanova przewidywały, że stanie się ona głównym centrum Friulu, zastępując z czasem nieobronne Udine⁸⁸. Realizacja pomysłu poprowadzenia szlaków handlowych przez Palmanova ograniczyłaby znaczenie pozostałych ośrodków gospodarczych Friulu. Stąd też niechęć miejscowych kupców i rzemieślników do rozszerzania swej działalności na teren tego miasta, jak również częste przypadki sabotowania decyzji Senatu dotyczących np. zaopatrywania Palmanova w żywność lub materiały budowlane. Raporty wysyłane przez namiestników prowincji z Udine oskarżają wręcz Palmanova o zniszczenie gospodarki całego regionu poprzez nadmierne obciążenie ludności i odciąganie jej od robót polowych⁸⁹. Marc’ Antonio Memmo opisuje stawienie się przed nim delegacji właścicieli ziemskich i wieśniaków, którzy „z tysiącnymi lamentami i skargami na biedę i niemożność” prosili o zdjęcie z nich obciążeń. Wysyłanie do namiestnika (*rettore*) prowincji Nicolò Contariniego próśb o przystanie ludzi zgodnie z nakazem nie przyniosło rezultatu⁹⁰. Rzecz działa się wiosną (luty, marzec), kiedy podstawowym problemem dla mieszkańców była uprawa ziemi. W tej sytuacji rekwizycja wozów, zwierząt i ludzi do pracy przy budowie umocnień oznaczała przy ówczesnym systemie upraw niemalże pewną klęskę głodu. Dlatego też zarządcy prowincji z niepokojem patrzyli na straty ponoszone przez chłopów. Głód powodował osłabienie gospodarcze regionu i załamanie się lokalnych rynków. Prowadziło to do niemożności spłaty długów publicznych, wzrostu opóźnienia na budowie Palma i w konsekwencji do zwiększenia obciążeń finansowych, których ludność nie była w stanie udźwignąć. Wystarczy tylko wspomnieć, że przy zaludnieniu nie przekraczającym 100 tys. osób, Friul miał wysyłać rocznie do Palmy 910 robotników i to w czasie najintensywniejszych robót polowych. Ostatecznie zobowiązania prowincji uregulowano w ten sposób, że zamiast wysyłać robotników, mieszkańcy mieli płacić 4 liry za wóz kamienia dostarczonego do Palmanova. Sumę tę obniżono później do 1 lira. Tego specyficznego podatku nie płacono jednak zbyt chętnie, o czym świadczy raport Dolfina, w którym żali się on na konieczność zadłużania się u dostawców i niesprawiedliwość, jaką jest nadanie takich przywilejów jednemu

⁸⁶ Rel. II, s. 74.

⁸⁷ A. Tagliaferri, op. cit., s. 54.

⁸⁸ Rel. VI, s. 142.

⁸⁹ *Relazioni dei rettori veneti in Terraferma* t. I: *La Patria del Friuli*, wyd. A. Tagliaferri, Milano 1973, s. 122.

⁹⁰ Rel. II, s. 47-48.

tylko regionowi⁹¹. W latach 1606-1609 dług Friulu z racji nie zapłaconych podatków na budowę Palmanova wyniósł 9829 dukatów⁹². Dla porównania łączny koszt prac ziemnych przy budowie fortyfikacji w latach 1593-1599 wyniósł 45 353 dukaty, a wykonane w tym samym czasie roboty murarskie kosztowały 35 935 dukatów. Ściągnięcie tego długu ze stosunkowo ubogiej i niezbyt ludnej prowincji było niemożliwe bez narażenia jej na całkowity upadek gospodarczy. Wzbudzało to zrozumiałe obawy i niechęć ludności miejscowej.

Oczywiście część społeczeństwa Friulu czerpała z istnienia Palmy, szczególnie w pierwszym okresie budowy faktyczne korzyści. Wyżej wspomniana była już rola, jaką odegrała Palma podczas klęski głodu. Bogacili się także na dostawach dla miasta miejscowi kupcy, przede wszystkim sprowadzający materiały budowlane, a także przedsiębiorcy organizujący wokół Palmanova cegielnie, piece do wypalania wapna, warsztaty stolarskie i kamieniarskie. Również usługi transportowe okazały się doskonałym interesem, zwłaszcza w chwili, gdy prowincja została zwolniona z obowiązku dostarczania wozów za darmo. Jednak wszystkie te korzyści nie zmieniały powszechnie niechętniej fortęcy opinii prowincji, a niechęć ta jeszcze się zwiększyła gdy Palmanova przestała dawać możliwości zarobku, natomiast zaczęła coraz silniej ingerować w życie Friulu. Jednym z głównych powodów był narastający ucisk ze strony grasującej po wsiach soldateski. Powodowało to tak wielką nienawiść, że dla uniknięcia zamachów konieczne było wycofanie wsławionych rozbojami oddziałów francuskich. Podczas przemarszu do Werony spotykały się one z niepokojąco wrogą postawą prowincji, jak oględnie zauważył Friuli: chociaż „szli jak mnisi i nie dali przyczyny do najmniejszego konfliktu — — po drodze w kilku miejscach byli niezbyt dobrze traktowani”⁹³.

Ze zgoła przeciwnych pobudek wyływała niechęć do Palmy pewnej części społeczeństwa friulańskiego. Wzmozżona kontrola wojskowa doprowadzić miała do wytopienia pleniącego się na drogach bandytyzmu, na który zarządcy poszczególnych okręgów przymykali oko, czerpiąc z tego procederu spory dochód. Uczęszczane szlaki handlowe oraz lesista i górzysta okolica, a także bliskość granicy przy obojętności lub milczącym poparciu władz dawały wszelkiego rodzaju rabusiom ogromne możliwości. Wielu okolicznych mieszkańców pomagało bandytom, ukrywało ich w swych własnych domach, partycypując w zdobywanych przez nich łupach. Brak możliwości kontroli i walki ze zorganizowanymi bandami, jak i niewydolność sądownictwa, szczególnie na terenach podległych patriarchatowi Akwilei, powodowała, że bandyci czuli się bezkarni, posuwali się do wypadków nawet poza granice Friulu, rabując zwykle kurierów i kupców. Działali w niewielkich, dobrze zorganizowanych grupach, które atakowały z zasadzki, a następnie ruszali do Akwilei lub pobliskich miast, aby tam „wesoło wydać to, co zrabowali”⁹⁴. Obok zorganizowanych grup rabusiów kwitł we Friulu na wielką skalę przemyt. Krzyżujące się szlaki handlowe, trudny do skontrolowania bagnisty teren, poprzecinany siecią żeglownych kanałów umożliwiały łatwe ominięcie przymusowych opłat pobieranych przez Wenecję w komorach celnych w Marano czy Portogruaro. Przemycano tedy strategiczne towary w rodzaju soli, zboża, oleju i żelaza⁹⁵. Centrum

⁹¹ Rel. V, s. 130.

⁹² Rel. IX, s. 212.

⁹³ Rel. IV, s. 111.

⁹⁴ Rel. IV, s. 113.

⁹⁵ A. Tagliaferri, op. cit., s. 53.

tego przemytu był między innymi port w Latisanie. Budowa Palmanova mogła spowodować przesunięcie się szlaków handlowych, a przede wszystkim poddanie handlu skuteczniejszej ochronie poprzez skierowanie go przez samą twierdzę. W przypadku, gdyby powiodła się idea przekopania kanału od laguny Marano do Palmy i skierowania tam całego ruchu handlowego, przemyt byłby bardzo utrudniony i znacznie bardziej ryzykowny. Tymczasem z proceduru tego utrzymywały się całe wsie friulańskie. Wszystkie te czynniki wpłynęły na izolację Palmanova przez miejscową społeczność. Zbyt wiele grup interesów było zaniepokojonych powstawaniem nowego miasta, aby mogło ono łatwo włączyć się w system powiązań gospodarczych i społecznych Friulu.

W pierwszych dwudziestu latach rozwoju Palmanova zarysowały się wszystkie późniejsze problemy społeczne, które doprowadziły do klęski projektu: brak perspektyw gospodarczych, niechęć ludności do osiedlania się tutaj i niemożność połączenia w jedno funkcji nadgranicznej twierdzy i dobrze prosperującego miasta. Bezpośrednią przyczyną niepowodzenia był jednak przede wszystkim brak rozeznania władz weneckich w prawidłowościach rozwoju miasta, jego funkcjonowaniu w strukturze gospodarczej regionu. Do końca dziejów Republiki Palmanova była znana wyłącznie jako niewielki garnizon wojskowy (odegrała pewną rolę jako baza dla wojsk weneckich podczas wojny o sukcesję mantuańską w 1631 r. i wojny turecko-austriackiej w 1683 r.). Jediną poważniejszą dziedziną rzemiosła rozwijającą się w mieście w XVII i XVIII w. była produkcja tkanin jedwabnych. Tutejsze warsztaty nie osiągnęły jednak nigdy ani odpowiedniej wydajności, ani jakości aby znacząco wpłynąć na pozycję Palmanova, która pozostawała niewielkim i biednym, prowincjonalnym miasteczkiem, liczącym w połowie XVIII w. zaledwie 1637 stałych mieszkańców⁹⁶. Palmanova nie odegrała także nigdy znaczącej roli jako forteca. Pierwsze wielkie armie stanęły pod jej bramami w roku 1797, kiedy miasto dostało się bez walki najpierw w ręce austriackie, później zaś zajęte zostało przez oddziały Napoleona. Palmanova stała się wówczas obiektem żywego zainteresowania inżynierów wojskowych. Napoleon zainteresowany niezwykłością rozwiązań technicznych zastosowanych przy budowie miasta nakazał zebranie wszystkich dostępnych jego planów. Projektowano nawet wówczas unowocześnienie obwarowań twierdzy i osadzenie tam francuskiego garnizonu. Planów tych jednak nigdy nie zrealizowano, co umożliwiło przetrwanie do naszych czasów nienaruszonego unikalnego założenia urbanistycznego.

⁹⁶ Rel. XXXVI (Ermolao Pisani, 1752 r.), s. 497, Rel. XXXVII (Angelo Contarini, 1754 r.), s. 503.